

SPOŁECZEŃSTWO

Radykalne symbole na transparentach pielgrzymów

Kibice biorący udział w pielgrzymce na Jasną Górę eksponowali wręcz neofaszystowską symbolikę – ustaliła organizacja pozarządowa. Czy flirt z ultrapravicowymi kibicami to celowa strategia Karola Nawrockiego?

WIKTOR FERFECKI

Założony w 1989 r. zespół Honor był jednym z najbardziej znanych w Polsce, wykonujących muzykę w stylu RAC, która kojarzona jest z poglądami nazistowskimi i nacjonalistycznymi. Wypromował takie „przeboje”, jak „Narodowy socjalizm” o Adolfie Hitlerze, czy „Rudolf Hess – ostatni płomień zgasł”. W innej piosence śpiewał: „zawsze był tu czysty kraj i zostanie tak na wieki. Biali ludzie, których znam, zawsze będą walczyć z komunizmem”. I to właśnie hasło, napisane w sposób stylizowany na logotyp międzynarodowej organizacji neonazistowskiej Blood and Honour, umieszczone było na dużym transparentie, który eksponowali kibice Zagłębia Sosnowiec podczas wspólnej pielgrzymki z prezydentem Karolem Nawrockim.

Ogólnopolska Patriotyczna Pielgrzymka Kibiców na Jasną Górę, zorganizowana w tym roku pod hasłem „Ciebie Boga wystawiamy”, odbyła się w sobotę 10 stycznia i wywołała poruszenie. Powodem były doniesienia Wirtualnej Polski, że podczas pielgrzymki Nawrocki serdecznie przywitał się z Tomaszem P., ps. Dragon, wielokrotnie karanym przywódcą gangu kiboli Jagiellonii Białostok. „Obecnie »Dragon« czeka na wyrok sądu drugiej instancji, po tym, jak w 2024 r. został nieprawomocnie skazany na sześć lat więzienia za propagowanie nazizmu, kierowanie gangiem i pobicia” – napisała Wirtualna Polska. „Ma wyrok za podżeganie do napadu, w którym zginął człowiek. W jego biografii jest wiele uniwersalnych kibolskich elementów, w tym ustawki, ochrona domów publicznych i MMA” – dodawał Onet.

Jednak na tym kontrowersje się nie kończą. Pielgrzymka, której organizatorem jest ks. Jarosław Wąsowicz, kibic Lechii Gdańsk, a obecnie także kapelan prezydenta Nawrockiego, od lat przyciąga uwagę organizacji zajmujących się



Ogólnopolska Patriotyczna Pielgrzymka Kibiców na Jasną Górę odbyła się 10 stycznia pod hasłem „Ciebie Boga wystawiamy”

walką z ksenofobią, faszyzmem i mową nienawiści. Tak wynika m.in. z wpisów do „Brunatnej księgi” Stowarzyszenia Nigdy Więcej.

Stały element pielgrzymek kibiców

Podczas pielgrzymki w 2023 r. stowarzyszenie udokumentowało flagę z napisem „Krew i honor” czy szalik z hasłem „Naszym wzorem Janusz Waluś”, odnoszący się do Polaka skazanego w RPA na dożywocie za zabicie czarnoskórego przywódcy komunistów Chrisa Haniego. Z kolei w 2024 r. opisało m.in. szalik z krzyżem celtyckim i transparent ze znakiem Żelaznej Gwardii, faszystowskiej formacji działającej w Rumunii w latach 1927-1941.

Wyjątkowo sporo takich symboli było przed rokiem podczas pielgrzymki, w której wziął udział Karol Nawrocki jako kandydat na urząd prezydenta. Stowarzyszenie Nigdy Więcej dopatrzyło się m.in. eksponowanego przez kibiców Ruchu Chorzów szalik

lika z trójkamienną swastyką na tle barw flagi III Rzeszy czy szalików z tzw. wilczym hakiem, symbolem dywizji SS „Das Reich”.

I w tym roku niektórzy kibice kontynuowali tradycję eksponowania symboli mniej lub bardziej kojarzonych z faszyzmem. Oprócz cytatu z piosenki zespołu Honor eksperci Stowarzyszenia Nigdy Więcej, zauważyli jedną z fanek Śląska Wrocław z szalikiem z symbolem słowiańskiej swastyki, współcześnie zawłaszczonym przez radykalne ugrupowania, które w swojej ideologii łączą wątki pogańskie z neonazistowskimi. Kibice eksponowali też transparent z grafiką przedstawiającą mężczyznę w kominiarce, na której widniał znak krzyża celtyckiego, jednego z najpopularniejszych symboli białych supremacjonistów.

Jak stwierdziło stowarzyszenie, niektórzy pseudokibice mieli szaliki ze sloganem „Śmierć wrogom ojczyzny” czy hasłem „Good night left side” („Dobranoc, lewa strono”) z grafiką przedstawiającą na-

pastnika, który zadaje ciosy człowiekowi powalonemu na ziemię. Zdjęcia dokumentujące kontrowersyjną symbolikę trafiły na fora kibicowskie, a nawet do oficjalnych galerii zdjęć na stronie Jasnej Góry i Kancelarii Prezydenta. W tej drugiej można zobaczyć m.in. szalik stylizowany na logotyp Blood and Honour.

To nie przypadek, tylko przemyślana strategia

– Widoczność transparentów i szalików z symboliką nacjonalistyczną, rasistowską czy faszystowską podczas tej ostatniej pielgrzymki nie zmniejszyła się w porównaniu do lat poprzednich. To może dziwić, bo wydawało się, że organizatorzy zadbają, by takie symbole nie były obecne na imprezie z udziałem nowo wybranego prezydenta – komentuje prof. Rafał Pankowski ze Stowarzyszenia Nigdy Więcej. – Oczywiście, nie ma nic złego w byciu kibicem także dla prezydenta, problem zaczyna się dopiero wtedy, gdy kibicowanie kojarzone jest z

Pielgrzymka od lat przyciąga uwagę organizacji zajmujących się walką z ksenofobią, faszyzmem i mową nienawiści

przemocą, rasizmem czy skrajnym nacjonalizmem. Impreza organizowana przez ks. Wąsowicza jest specyficzna, przyciąga głównie kibiców o poglądach ultrapravicowych, a to z kolei trudno pogodzić z dobrym wizerunkiem najwyższego urzędu w państwie – dodaje.

Specjalista od marketingu politycznego dr Sergiusz Trzeciak, autor książki „Drzewo kampanii wyborczej 2.0, czyli jak wygrać wybory”, uważa jednak, że w przypadku Nawrockiego pojawienie się na pielgrzymce było elementem przemyślanej strategii. – Kibice za pierwszych rządów Donalda Tuska mocno się do

niego zrazili, a obecnie stanowią ważną część elektoratu Karola Nawrockiego. Stąd też gesty w kierunku tego elektoratu ze strony prezydenta – dodaje.

Rzeczywiście, dotąd Nawrocki nie ukrywał swoich związków z subkulturą kibicowską, a wręcz uznawał je za powód do chluby. Sprawa była szeroko dyskutowana m.in. po tym, gdy tuż przed drugą turą wyborów prezydenckich w rozmowie z Sławomirem Metzem przyznał, że brał udział w kibicowskiej ustawce, którą nazwał „szlachetną walką”. Z późniejszych informacji, które ukazywały się w mediach, wynikało, że we wspomnianej ustawce w październiku 2009 r. wzięło udział ponad sto osób, a niektóre z nich później skazano za udział w zorganizowanej grupie przestępczej.

Z wypowiedzi Nawrockiego wynika, że nie wstydi się swojej przeszłości, a w rozmowie z Wirtualną Polską porównał ją nawet do epizodu szefa MSZ Radosława Sikorskiego, który za młodu relacjonował wojnę w Afganistanie.

Szeroko dyskutowane były też związki Nawrockiego z najbardziej kontrowersyjnymi postaciami ze środowiska kibiców Lechii Gdańsk. W „Rzeczpospolitej” ujawniliśmy, że jako dyrektor Muzeum II Wojny Światowej poręczył za Grzegorza Horodkę, znanego jako „Śledziu”, gdańskiego skinheada powiązanego z organizacją Blood & Honour.

Zdaniem dr. Sergiusza Trzeciaka Karol Nawrocki kalkuluje, że mimo kontrowersji związanych ze środowiskiem pseudokibiców więcej dzięki niemu zyskuje, niż traci. – To elektorat, który można zaktywizować przy okazji różnych wydarzeń. A przy tym bardzo lojalny, choć jednocześnie wrażliwy na krytykę, więc łatwo można go do siebie zrazić. Prezydent uznał, że odcięcie się od tego środowiska byłoby dla niego zbyt kosztowne – ocenia ekspert. /©©

REKLAMA 0979950/A/ZIELP

Stuchaj, aby wiedzieć więcej **podcasty rp.pl**

Posłuchaj, Plus *Minus*

AI, czyli kolejna innowacja

Gościem Pawła Czuryło będzie Wojciech Rosa

Premiera dziś o godz. 18.00

Czytaj więcej w poniedziałkowym wydaniu dziennika „Rzeczpospolita” i na rp.pl

